

Województwo Pomorskie  
Warrnau  
Prakusiecka 6  
UPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 153

## Przemysłowcy żądają skrócenia urlopów nie czekając na uchwałę Sejmu

Przemysłowcy nie mają czasu czekać na załatwienie swych projektów, złożonych w Sejmie, ustawowo skrócenia urlopów. Już obecnie w formie kategorycznej wysunęli na Górnym Śląsku żądanie, by w warunkach nowej umowy zbiorowej uwzględnione było skrócenie urlopów robotniczych.

Wszystkie organizacje robotnicze naturalnie również kategorycznie odrzuciły żądanie przemysłowców i nie godzą się na żadne pertraktacje w sprawie zamachu na swe zasadnicze prawa. Zatarę rozpatrzone będzie przez komisję pojednawczą - rozjemczą w Katowicach.

## Żądanie niższej płacy o 20-30 proc. wywołało strajk w przemyśle włókienniczym

Strajk w białostockim przemyśle włókienniczym, który wyneuciał, gdyż większość pracowników żądała o niższej płacy o 20 do 30 proc. objęła wszystkie fabryki, oprócz jednego przedsiębiorstwa, zatrudniającego 200 robotników.

Jeszcze w bieżącym tygodniu odbędą się w inspekcji pracy dalsze konferencje między przed-

stawicielami pracowników i pracodawców, celem osiągnięcia porozumienia.

## Rząd reakcji w Niemczech ma utworzyć Hitlerowi drogę do władzy

Zapowiedziany rząd „koncentracji narodowej” von Papena jest rządem wybitnie reakcyjnym. Wskład jego wchodził nie ma same osoby tytularne a dla ozdoby znalazły się, jak za czasów kaiserza, dwa nazwiska miłośników.

Wobec tego, iż gabinet ten, który tylko przygotowuje teren dla Hitlera, nie może liczyć na poparcie Reichstagu, von Papen po odczytaniu deklaracji na ten temat, odczyta dekret o rozwiązaniu Reichstagu.

W myśl konstytucji weimar-

skiej wybory muszą się odbyć w 60 dni po rozwiązaniu parlamentu.

Prawicowe koła lansują pogłoskę, że odbędzie się wybory do Zgromadzenia Narodowego, celem dokonania zmian w obowiązującej konstytucji.

Wczorajsze posiedzenie sejmiku pruskiego toczyło się w podnieconym nastroju. Debata polityczna stała pod znakiem sojuszu skrajnych skrzydeł: hitlerowców z komunistami. Ich głosami przyjęto wniosek, by rząd pruski przybył do Sejmu i tu-

maczył się z zarzutów. Po zarządzonej przerwie przewodniczący zakomunikował Izbie, iż premier pruski Braun, oświadczył, że nie ma zamiaru przyjść gdyż, on, jako będący w stanie dymisji, załatwił tylko sprawy bieżące. W odpowiedzi na to, przyjęto temi samymi głosami wniosek o postawienie przed Trybunałem Rzeszy ministrów członków partji socjalistycznej i państwowej.

## SKRÓTY

Zapasy złota w Stanach Zjednoczonych uległy w maju poważnemu zmniejszeniu. Wywóz złota zwiększył się w stosunku do kwietnia z 49.35 milj. do 214.07 milj. dolarów.

W ciągu ostatnich 9 miesięcy, t. j. od czasu porzucenia pełnego pokrycia przez Anglię, Stany Zjednoczone A. P. straciły złota na 693.2 milj. dolarów.

W związku ze sprawą ubezpieczeń społecznych Grecji grozi przesilenie rządowe, a robotnicy grożą strajkiem powszechnym.

Z Nowego Jorku donoszą o wielkich zbrojeniach japońskich dokonywanych w Ameryce.

Wczoraj przybył do Paryża I. Paderewski. Na dworcu St. Lazare obecny był ambasador Chłapowski. Paderewski zamieszkał w jednym z wielkich hoteli na Quai D'Orsay.

Wczoraj na lotnisku w Staken (nad Berlinem) spadł samolot szkolny z wysokości 50 metrów, ulegając zupełnemu zniszczeniu. Instruktor odniósł ciężkie obrażenia. Uczeń szkoły pilotów zaś został lekko ranny.

## Szubienica za zamordowanie żony

STRYJ, (PAT). — Józef Ghyrowski, 25-letni szwec, który stanął wczoraj przed sądem do rąbnym za skrytobójstwo morderstwo, dokonane na osobie swej żony, skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Obronca skazanego zwrócił się do Pana Prezydenta z prośbą o ulaskawienie.

## GIEŁDA

Obroty średnie, tendencja niejednołita. Dolar — 8,87 i pół, rubel złoty — 4,84.

## Torpedowce angielskie u brzegów Irlandji dokonują obławy na przemytników

LONDYN, (A.T.E.). Od kilku dni nadchodzą tu wiadomości o tajnym transporcie broni z portów zagranicznych do południowej Irlandji. Broń ta jest przeznaczona dla powstańców irlandzkich, którzy przygotowują się na wypadek konfliktu zbrojnego pomiędzy wolnym państwem irland-

zkim a Usterem. Admiralicja angielska otrzymała wiadomość o tych zamysłach w ciągu ubiegłego tygodnia i poleciła kontrtorpedowcom dokonania obławy na przemytników broni. Urlopy marynarzy w Portsmouth i Davenport zostały wstrzymane, a kilka kontrtorpedowców udało się na

pełne morze. Zarządzenie to jest tłumaczone oficjalnie manewrami, ale nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o przeszukanie kanału La Manche i części morza północnego, aby odnaleźć okręty przemykające broń. Jest rzeczą niemal pewną, że broń przesyłana do Irlandji pochodzi z portów

## O 100.000 franków

## skarży wieśniak francuski kaiserza Wilhelma

PARYŻ, (ATE). — Mieszkaniec miejscowości Athies w departamencie Sommy nazwiskiem Lidon wniósł skargę sądową przeciwko byłemu kaiserowi

Wilhelmowi o odszkodowanie w wysokości 100.000 franków za śmierć swej 9-letniej córki, która zginęła w 1916 roku od granatu niemieckiego.

W skardze jest powiedziane, że b. cesarz Wilhelm ponosi odpowiedzialność za wydanie rozkazu władzom wojskowym o strzelaniu ludności cywilnej.

## Piękna aferzystka i szantażystka w roli egipskiej księżniczki na stołecznym bruku

Władze bezpieczeństwa postanowiły wydalic z Polski, zamieszkałą w Warszawie Ither Riadh Hawę, tytułującą się księżniczką, która przed dwoma laty przybyła do Warszawy z Egiptu. Egzotyczna księżniczka zostanie usunięta z Polski, jako uciążliwa cudzoziemka.

Dzieje afez Riadh Hawy w Warszawie są niezwykle ciekawe. Przyjechała ona do Warszawy przed dwoma laty, celem wypracowania majątku swej rzekomej matki, Hryniewieckiej. Okazało się jednak, że pani Riadh Hawa do żadnego majątku prawa nie ma i nigdy córka pani Hryniewieckiej nie była. Piękna brunetka o palącym spojrzeniu, opowiadała o sobie, że urodziła się na Kaukazie, skąd została jako 19-letnia dziewczyna wykradziona do haremu sultana tureckiego. Z haremu zdołała po kilku latach zbiec, posubiła księcia Dine, po-

tem księcia egipskiego Riadh Hawę. Niezwykła uroda Riadh Hawy i wielkość maniery wzbudziły do niej zaufanie, w wyniku czego padło szereg osób ofiarą jej oszustw. Przed wszystkim major Kubala, brat znanego lotnika, został naciągany na pożyczkę 2000 złotych, poza tem pani Hawa nie zapłaciła za 5 miesięcy komornego, mieszkając w odnajmym u majora pokoju. Ten sam los spotkał gospodarzy innych mieszkań. Niejak Dancygier i Bermanowa nie tylko, że nie otrzymali komornego, ale zostali poszkodowani przez naciągaczkę na większe kwoty.

Pani Riadh Hawa odbyła połów w szpitalu S. S. Elzbetank. Pocztwowostry nie doczekały się zaplaceniami ani grosza, a lekarz, znany ginekolog dr. Siliwiński, nie otrzymał honorarium, ale nadto pełen zaufania pożyczyl jeszcze „księżniczce” 1.000 złotych, których oczywiście więcej nie otrzymał.

Jej bankowych kapitałów. Wczoraj właśnie sprawa odbyła się w sądzie grodzkim lit-go oddziału. „Księżniczka” egipska przegrała sprawę.

Jak się okazuje, pani Riadh Hawa jest córką obywatela warszawskiego, Pessay i Mozesa Fajneyn. Mąż jej jest istotnie obywatelem egipskim, ale nie księciem, lecz drobnym kupcem. Opowiadania o haremach i tytułach książęcych są wymysłem aferzystki.

Jak się okazało w dalszym ciągu pani Riadh Hawa została już raz wydalona przez władze z Włoch, jako uciążliwa cudzoziemka. Obecnie ten sam los spotka księżnę „Eszterę” Fajneyn w Polsce.

## Bank Polski nie będzie sprzedawał banknotów dolarowych

Bank Polski postanowił nie sprzedawać na giełdzie banknotów dolarowych, utrzymując narazie ich skup. Zmiana do tymczasowej polityki walutowej Banku w tej dziedzinie jest następstwem przyjętej przez Bank zasady, aby skupionych banknotów dolarowych w obecnej sytuacji nie zatrzymywać w kraju, lecz wysyłać je do Nowego Jorku. Bank będzie zatem postępował w dziedzinie obrotu banknotami dolarowymi tak samo, jak przy obrotach innymi banknotami zagranicznymi. Sprzedaż wyplat na Nowy Jork pozostaje nadal nieograniczona.

## Największe bezrobocie wśród metalowców

Na ogólną liczbę 288.637 bezrobotnych na terenie całej Polski w dniu 28 maja r. b., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 22.443, hutnicy w metalu — 7.170, szklarze — 2.978, metalowcy — 33.233, włókiennicy — 24.801, robotnicy budowlani — 29.362, pracownicy umysłowi — 42.744. Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 176.692 osoby.

## Tydzień L. O. P. P. na terenie całej Polski

W niedzielę dnia 5 b. m. rozpoczyna się na terenie całej Polski 19-ty Tydzień Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Program Tygodnia przewiduje, jak co roku, szereg imprez lotniczo-gazowych, oraz wzmożoną propagandę na rzecz L. O. P. P. Liczne pokazy lotniczych będzie w roku bieżącym zmniejszona, albowiem wezmą w nich udział tylko aparaty klubów.

W Warszawie program imprez Tygodnia przewiduje m. in. ustawienie na placu Marszałka Piłsudskiego wielkiego namiotu, w którym odbywać się będą pokazy gazowe, odczyty o lotnictwie i t. d.

## Organizacje rzemieślnicze zabiegają o dwu letnie moratorium podatkowe

Organizacje rzemieślnicze zdecydowały wystąpić do czynników rządowych z memorjałem w sprawie zaległości podatkowych. Zdaniem zainteresowanych koreoracji rzemieślniczych, mimo przyznanych ulg,

spłata zaległości podatku przemysłowego jest w chwili obecnej ciężka, gdyż większość rzemieślników zaledwie opłaca podatki bieżące. Wobec powyższego, zabiegają one o dwu letnie moratorium.

Pani Riadh Hawa, ażeby nie płacić długów, szantażowała swoje ofiary. Między innymi szantażowała majora Kubalę, składając na niego skargi do prokuratora, że przywłaszczył jej... weksle. Prokurator skargę szantażystki umorzył. Major Kubala tymczasem wywiadał się, że aferzystka ma w banku gotówkę i nałożył areszt na jej pieniądze. Riadh Hawa wystąpiła przeciwko majorowi do sądu, żądając zdjęcia aresztu z

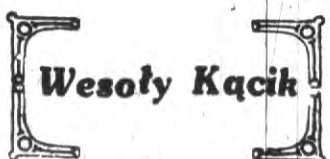
## Strzały w łódzkiej restauracji Inżynier zranił kelnera

ŁÓDŹ, (PAT). — Wczoraj po południu do restauracji „Picadilly” przybył 28-letni inż. Antoni Wołkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Nowotargowej Nr. 9, który strzelił do kelnera Złacza raniąc go w rękę i brzuch. Inż. Wołkowski zeznał policji, że znał kelnera, który pracował dawniej w innej restauracji i tam się

między nim a kelnerem doszło kiedyś do przykrego zajścia. Inż. Wołkowski dodał, że nie miał zamiaru strzelać do Złacza i chciał go tylko uderzyć. Wystrzał miał nastąpić przypadkowo. W sprawie tej spisano protokół, celem pociągnięcia Wołkowskiego do odpowiedzialności.



# Będziemy oskarżali dopóty, POKI OSTATNIA KANALJA NIE OPUŚCI ŻYRARDOWA



UMARLEM



Umarłem...  
(Nie płacz, kochana Nelli! Umarłem tylko w dzisiejszym feljtonie).

Duch mój wyzwolił się z cielskiej powłoki i fruwał sobie wesoło.

Dookoła mego zimnego ciała zebrała się bliższa i dalsza rodzina. Nikt nie płakał, ale wszyscy wzdychali.

— Wzdychanie też coś warte — pomyślałem sobie. — Jednak rodzina mnie lubiła i teraz szczerze mnie żałuje.

Najboleśniej wzdychała ciocia Klimcia. Wreszcie rzekła złamanym głosem:

— Tak tu gorąco, że wytrzymać nie można...

— Okropnie!... — zgodzili się wszyscy i westchnęli jednocześnie.

To oni tak wzdychali z gorąca? A ja myślałem...

Czyż nikt nade mną nie zapłaczę?

W tej chwili rozległ się płacz mego 5-letniego siostrzeńca Kazia.

— Dziecko — wzruszyłem się — jest najbardziej czule...

— Czego płaczesz Kaziu? — spytała go troskliwie ciocia Klimcia.

— Bo... — Ika! — bo... kuzynka mi wzięła na odcisk...

— Nie płacz, kochanie. Wujcio umarł, dostaniesz po nim zabawki...

Małec od razu poweselał...

Nie mogłem słuchać więcej. Wyfrunąłem przez okno.

Może u przyjaciół i kolegów znajdę więcej serca.

Przyfrunąłem do lokalu redakcji. Właśnie mówiono o mnie...

— Umarł — mówił głosem pełnym żalu mój przyjaciel Zdzisława Szkoda chłopca... Wielka szkoda... Właśnie dziś liczyłem na to, że mi pożyczysz 20 złotych...

— Mnie bardziej jego śmierć dotknęła — oburzył się Jas — mnie został winien 10 złotych...

Uciekłem jak najprędzej i pofrunąłem do narzeczonej.

Siedziała w towarzystwie przyjaciółki Jadzi i płakała rzewnie...

Nareszcie znalazłem duszę, która mnie szczerze opłakiwała!

— Nie płacz — pocieszała ją Jadzia. — Znajdziesz sobie innego męża...

— Nieee... — Ikała narzeczoną — takiego jak on nie znajdę...

— Pocieszysz się, pocieszysz... — Nie, nie... On był stale zajęty, nic nie dostrzegał... Takby nam było ze Stasiem przy nim dobrze...

Gdyby duch mógł wyć, tobym zawył.

— Dla takich ludzi nie warto umierać — zbuntowałem się. Pofrunąłem do domu, wlałem z powrotem w ciało i na złość wszystkim... ożyłem.

Napoleon Sądek.

B. dyrektor Zakładów Żyrardowskich, chcąc ratować swą opinię, wytoczył nam proces. On, „dobry ojciec i opiekun“ robotników, został dotknięty na honorze i czci naszymi zarzutami! To go samego dnia, kiedy otrzymał odpis skargi jego z Sądu, ukazał się artykuł w „Wiadomościach Literackich“ znanego literata p. Hulki-Laskowskiego p. t. „Faktorja Żyrardowska“.

Pan Hulka-Laskowski zna dobrze Żyrardów i piekło nędzy, jakie tam powstało z winy obcego kapitału. Do niego też zwróciliśmy się swego czasu o wywiad, by możliwie wszechstronnie przedstawić klęskę, od której zamiera 30-tysięczne miasto.

W „Wiadomościach Literackich“ p. Hulka-Laskowski sam zabiera głos. Nic jesteśmy w stanie przytoczyć w całości jego długiego artykułu, ale wystarczą wymowne fragmenty.

Jak wygląda w świetle tego artykułu osoba naszego oskarżyciela?

P. Hulka-Laskowski omawia znaną naszym czytelnikom z zamieszczonych artykułów sprawę przejęcia Żyrardowa przez obcych kapitalistów i pisze:

„Ponieważ robotnik ani myślał pójść w niewolę obcego kapitału bez szemrania, więc sprowadzono na niego p. dyr. Koehlera. Ekspedycja karna na robotnika! Dosłownie... Koehler i Waśkiewicz nie byli w stanie zrozumieć zasady współzycia kapitału z robotnikiem. Zaczęli „usmiat“ odebrać robotnikom dom ludowy, zniszczyli szpital, z przytulku zrobili przybytek nędzy i rozpacz, zagarnęli oszczędności robotnicze, wplacając za rubla 60 groszy, powypędzali z ochrony fabrycznej wszystkie dzieci, które wypędzić było można, nałożyli haracz na zubożone miasto, żądając od niego kilkudziesięciu tysięcy złotych komornego za używanie szkół, które są moralną własnością społeczeństwa“.

A dalej:

„Niech tylko ktoś otworzył usta, że takie a takie zarządzenie nie zgadza się z interesami społeczeństwa, że to albo tam to obraża uczucia narodowe czy społeczne, p. Waśkiewicz mówił, że to nicelajnie wobec Zakładów Żyrardowskich i „niebлагородный“ musiał opuścić stanowisko, choćby je zajmował przez lat trzydzieści z rzędu i choćby miał za sobą zwartą opinię całego miasta.“

Gdy zasłużony lekarz fabryczny przyjął do szpitala jakiegoś starego robotnicę, potrzebującego koniecznie opieki szpitalnej, wbrew opinii oszczędnego p. Waśkiewicza, dni jego współpracy z Zakładami były policzone.“

To jeszcze nie wszystko, choć i tego byłoby dosyć, by mieć pojęcie o wartości „kochanego rodaka“ z szeregu najęźdźców obcego kapitału. Oto, jak p. Hulka-Laskowski opisuje wyzysk pracy w Żyrardowie:

„Chłopców na naukę „rzemiosła“ tu się nie przyjmują. Pokończyli szkoły i czekają na pracę. Próżno i darmo. Poszli do wojska, podslużyli swoje lata i znowu czekają na pracę. Niema pracy. Terminują same dziewczyny. Trzy miesiące darmo, potem po dwa, trzy złote tygodniowo, potem pięć, potem siedem... Długo jest terminowanie u p. Waśkiewicza, dyrektora administracyjnego Zakładów Żyrardowskich! Trzy lata.“

A jak p. Waśkiewicz administrował oszczędnie! Placili za to życiem robotnicy, ale oszczędności były!

„Domów fabrycznych się nie remontuje. Strzechy są pogniłe, woda podczas deszczów leje się po ścianach sieni, zaciekają sufity w mieszczaniach. Nie można remontować, bo to kosztuje, bo to wpływa na zmniejszenie zysków milionie

ra, który się przyjaźnił z gwiazdą Opery i hoduje rasowe kury... DREWUTNIE NA PODWÓRZACH DOMÓW FABRYCZNYCH MAJĄ balkoniki pogniłe. Na jeden z nich parę lat temu wszedł człowiek zaciły i ogólnie szanowany, majster tkacki s. p. Petasz. Docna przegnił balkonik zalał się, nieszczęsny człowiek zginął. Wdowa nie może doprosić się jakiejś takiej emerytury. Oszczędności!“

Inny znów, elektrotechnik Jarkiewicz, zginął, bo oszczędności p. Waśkiewicza nie pozwoliły na kupno gumowych rękawic, zabezpieczających przed prądem wysokiego napięcia.

To też: „Już dzisiaj robotnicy żyrardowscy przygotowują się do wytoczenia sprawy cywilnej p. Waśkiewiczowi za wyzyskiwanie młodocianych i zmuszanie ich do pracy darmowej w ciągu długich miesięcy, a zarazem wytoczenia mu sprawy karnej z tego samego tytułu.“

Osobny rozdział należałoby poświęcić robotnikom żyrardowskim, narażonym ustawicznie na zwierzęce wprost szykany, w któ

## 40 tysięcy kolejarzy zredukowano

Redukcje trwają nadal i grożą niebezpieczeństwem dla ruchu

Jak doniosły już „Ostatnie Wiadomości“ organizacje zawodowe funkcjonariuszy kolejowych wystąpiły z alarmującymi wiadomościami, że masowe redukcje na kolejach zaczynają w poważnym stopniu zagrażać bezpieczeństwu ruchu. W memoriale, złożonym Ministrowi Komunikacji, organizacje zawodowe zwracają uwagę na wielkie niebezpieczeństwo redukcji, nie liczących się z wymogami bezpieczeństwa. Jak wskazują te organizacje, od początku roku zeszłego na kolejach polskich zredukowano około 40.000 pracowników. Redukcje mimo to nie ustają, lecz obejmują coraz większe ilości funkcjonariuszy.

Redukując pracowników, władze kolejowe jednocześnie wprowadzają ogromne oszczędności w wydatkach rzeczowych. W wyniku tego, jak wskazują organizacje zawodowe, szereg działań pracy w kolejniactwie znajduje się pod groźnym znakiem zapytania.

Przedewszystkiem zagrożone zostały nawierzchnie dróg żelaznych. Mianowicie drogi żelazne wymagają stałej kontroli nawierzchni i renowacji, przede wszystkim w kierunku zmiany podkładów kolejowych. Obecnie wskutek ogromnych oszczędności na ten cel oraz redukcji znacznej części personelu drogowego, konserwacja nawierzchni jest bezwzględnie niewystarczająca.

Staje się to tembardziej groźne, że jednocześnie zwiększono wysokość pociągów.

Władze kolejowe wstrzymały całkowicie roboty inwestycyjne w kierunku automatyzacji sygnalizacji, redukując personel techniczny, zajęty przy tych pracach. W ten sposób zostaje utrzymana na czas nieokreślony sygnalizacja ręczna, która w wielu wypadkach staje się źródłem katastrof.

Wskutek gwałtownych redukcji personelu, pozostający personel zostaje przeciążony pracą, co znów w konsekwencji musi doprowadzić do zmniejszenia czujności, tak niezbędnej na kolejach.

Organizacje zawodowe pracowników kolejowych wręcz wskazują na szereg katastrof, przede wszystkim zaś na ostatnią pod Lwowem, które są spowodowane niedopuszczalnym ograniczeniem personelu.

Dalsze redukcje i oszczędności na kolejach stanowiłyby już wręcz groźne niebezpieczeństwo dla pasażerów, korzystających z lokomocji kolejowej. Należy mieć nadzieję, że władze kolejowe nie będą chciały brać na siebie tak ogromnej odpowiedzialności.

## Komisarz i trzech wywiadowcy pod zarzutem bicia więźniów

Pod ciężkim oskarżeniem bicia i wymuszania od więźniów zeznań znaleźli się komisarz policji Kudźwicz i trzech wywiadowcy: Klimek, Górak i Miller.

Służyli oni w urzędzie śledczym miasta Białegostoku.

Chodziło o znęcanie się nad Włodzimierzem Stankiewiczem, aresztowanym pod zarzutem komunizmu. Policjanci, chcąc wymusić szczegółowe zeznania chwycili się środków, nie dających się pogodzić ze sprawiedliwością.

Zakuli Stankiewiczowi ręce i nogi „w kij“ i wlewali mu butelkami zimną wodę zwykłą i srodową przez nos. Po kilku butelkach — więzień stracił przytomność i dostał krwotoku. Tortur nie wytrzymał i zeznał to, co mu kazano.

Badany przez sędziego śledczego opowiedział o wszystkim i w rezultacie ci, którzy się nad nim znęcali, stanęli przed sądem. Skazano wszystkich po 1 miesiącu aresztu, przyczem wywiadowcom karę tę zawieszono.

## Sąd uniewinnił studenta oskarżonego o zabójstwo restauratora

W sędzie apelacyjnym toczył się wczoraj proces studenta politechniki warszawskiej, Bolesława Owoca, oskarżonego o pozabawienie życia restauratora w Kaliszu, Jana Robaka.

Pomiędzy restauratorem a gośćmi restauracyjnymi — studentami, powstał zatarg o... 3 złote, niedopłacone do rachunku. Knaipiarz zwynyślał akademików od złodziei i oszustów, a długu kredytować na jeden dzień nie chciał.

Na siedzących spokojnie przy stoliku rzucił się, jak szaleniec i uderzył Owoca w głowę. Gdy zamierzył się nań powtórnie, stało się coś niewytłumaczalnego.

Robak nagle zachwiał się i padł na ziemię. W oku jego tkwił nóż, który przed chwilą trzymał w ręku Owoc. Restaurator w impecie skoku nadział się na ostrze noża. Rana okazała się śmiertelna.

Robak sływał w całym Kaliszu z pałki gumowej, która bił nieplacących gości. Arogancki i brutalny, wygniatał kolanami z gości zjedzone pożywienie.

Oskarżony student, młodzieniec chuderlawy, o łagodnym wejrzeniu został w dwóch instancjach uniewinniony z pod zarzutu zabójstwa.

## Rekiny morskie

O tych typikach t. j. rzeźniakach już pisałem. Jednak ciekaw się zwykłe ludzi: Miałem ich za ludzi, lecz spotkał mnie sawód. Dziś radzę: wrzód przeciąć i kwita! Bo prawda jest niezbita, że wszelkie operacje mają większą bytu rację niż leczenie wodą... Skoro zaś rzeźnicy wiodą po „zwyki“ drabince, by zarabiać zbytnio na wołu i śwince, więc co tu gadać i opowiadać o etyce panów od świni... — Niech poczują twardą pięść te mięsne rekiny!

**Sensacyjna nowość dla Panów!**

Wprasowywaniem naszych elastycznych pasków „ELEGANT“ utrzymuje się spodnie wiecznie dobrze wyprasowane. Jednorazowy wydatek bez dodatkowych kosztów.

**5.000**

kompletów oddajemy celem wprowadzenia po cenie reklamowej **złotych 3.25**

Odsprzedawcy poszukiwani.

**Lab. Chem. Verbum, Poznań, Krasieńskiego 14**



# NAPIĘTNOWANA

## Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

— Tego nie powiem.— Rzekł Renicki. — Nie wchodzić to w zakres moich obowiązków. I, zresztą, kogóżbym oskarżał? Rzeczą lekarza jest tylko stwierdzenie zbrodni, nie wskazanie zbrodniarza... Rzeczą policji jest go wykryć, a rzecz sądu go ukarać...

— Czy przynajmniej podejrzewa pan kogo?

Zapytał inż. Łazarski:

— A może pan ma nawet pewność? Wtedy obowiązkiem pańskim jest jednak wskazanie go władzom...

— Właśnie, że żadnej pewności co do osoby nie mam. I dlatego nikogo wskazywać nie zamierzam. Moje zawiadomienie prokuratora nie będzie zawierało najmniejszej wskazówki w tym kierunku. Nie będzie też mogło być podstawą wszczęcia dochodzenia przeciw komukolwiek wyraźnie zaznaczonemu. Będzie po prostu powiedziane: stwierdziłem zatrucie i już.

— Czy rzeczywiście nie ulega to żadnej wątpliwości, że dziecko otruto?

— Tak mi się przynajmniej wydaje. Inaczej trudno sobie ten zgon wytłumaczyć. Zresztą, sprawa ta zajmie się lekarz sądowy, bo trzeba będzie dokonać sekcji zwłok. Nie można będzie dziecka pochować, póki sekcja nie zostanie dokonana.

Słyszając te słowa, Krystyna zapytała:

— Co? Pan śmie twierdzić, że to maleństwo zostało otrute?

— Tak.

Wzruszyła ramionami, poczem zaśmiała się tragicznie, wołając:

— Ależ to szaleństwo, szaleństwo!... Gdy pana się radziłam w sprawie mojej choroby, pokłonił pan głową i powiedział, że to nic... Potem leczył pan dziecko, przyznając, z pozorną troskliwością, ale też pan nie mógł poznać się na chorobie i dziecko umarło... Dzisiaj, gdy się okazało, że pan po prostu nie umiał dziecka wyleczyć, udaje pan, że zostało otrute... Pan, zapewne, oszalał, doktorze? O, tak, aby miotać takie gromy, ciskać takie oskarżenia, trzeba być wariatem! Niech pan pomyśli chwilę! Przecież to nie był dorosły człowiek, to było niemowlę, skądże miałoby wrogów, ktoby je otrul?...  
— O, zgrozo, zgrozo!...  
— Przysłowił oczy rękami, aby już nic więcej nie widzieć...  
— Przecież słowa doktora, mimo wykrętów, wyraźnie wskazywały na Krystynę...  
— To samo krzyczał cały zebrany tłum.  
— Doktor mówił tylko o fakcie otrucia, tłum dokładnie wskazywał sprawczynię.  
— Renicki pomyślał sobie:  
— Taki powrót mieć po czterech latach rozłąki... Nie daj Boże nikomu... Nie zdziwiłbym się, gdyby biedak przez taką noc osiwił, albo i... zmysły postradał...  
— Niech pan wyjdzie stąd, panie inżynierze!... Po co ma pan tu dłużej pozostawać. Dalsza obecność pańska jest tu całkowicie zbędna. To straszliwa katusza. Służę panu swoim domem... Stoi dla pana otworem...  
— Mówiąc to miał na myśli, że pozostawienie tego małżeństwa w takiej chwili razem, mogłoby mieć skut-

ki zgoła nieobliczalne. Inżynier gotów byłby albo oszaleć, albo... popełnić zbrodnię...

Rzeczywiście, Jerzy spoglądał dookoła takim błędnym wzrokiem, że można się było po nim wszystkiego spodziewać. Co chwila wstrząsały nim straszliwe drgawki nerwowe.

Cofnął jednak ramię doktora, szepcząc:

— Dziękuję, doktorze... Dziękuję, nie trzeba...

— Owszem, trzeba, trzeba koniecznie — nalegał Renicki.

— Nie, dziękuję... Bardzo panu jestem wdzięczny, doktorze... Ale muszę zostać. Moje miejsce jest tu... Muszę tu jeszcze coś... dokończyć...

Renicki nie wiedział, co robić. Było już późno. Czuł się bardzo zmęczony. Zresztą, najwyraźniej go stąd wypraszano. Ukłonił się więc i pożegnał: z Jerzym czule, na Krystynę zaś ledwo raczył spojrzeć wzrokiem, pełnym zimnej pogardy.

Ledwo wyszedł, gdy znów przeszył powietrze ostry krzyk:

— Śmierć trucicielce!

Teraz dopiero Krystyna zrozumiała cały sens tego straszliwego oskarżenia.

Oszalała z rozpaczy, zapytała męża, spoglądając nań błędnym wzrokiem:

— To niby mam być ja?

— Tak.

— Ja trucicielką?

— Tak.

— Ależ to straszne, potworne!...

Biegała po pokoju, jak obłąkana, wołając:

— Ja? Ja? Ja?! Szaleńcy, wariaci! A on, on, co miał mnie bronić... myśli to samo!... Wierzy w to... wierzy!...

Nachyliła się nad zwłokami dziecka, nad bezduszną twarzączką o barwie wosku, ucałowała zgasłe czoło i zawołała:

— Słyszysz, maleńki? Słyszysz, biedactwo? Mnie, mnie oskarżają, że cię otruli, mnie, com cię... mimo wszystko... tak kochała, bom przecież sama cię zrodziła...  
Dalszy ciąg nastąpi.

# W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

## Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Nie widząc już, co powiedzieć, lokaj hrabiego, Ludwik rzucił wreszcie:

— Tymczasem tu ostatnio przychodzą jaeyś dziwni ludzie i nawet po przez zamknięte drzwi słyszy się...

— ...zwłaszcza, o ile się podsłuchuje specjalnie — wtrącił Rucki.

— Trudno sobie uszy zapychać watą. Przychodzą, mówią głośno takie rzeczy, że...

— ...że co? Mów prędzej, o co ci chodzi?

Ludwik odparł hardo:

— Chodzi mi tylko o to, że pan hrabia każdemu takiemu zawsze coś sypnie ciepłą ręką, więc przypuszczam, że i mnie nie odmówi...

— Czego?

— ...udzielenia kapitaliku, któryby mi umożliwił nabycie sklepika... bo już mam dość lokajstwa...

— Masz dość? To możesz sobie iść. Nie trzymam cię za rękę. Idź choćby zaraz...

— Nie chciałbym zostawiać hrabiego samego...

— Nie krępuj się. Dam sobie radę.

— I nie będzie pan hrabia miał do mnie żalu?

— Za co? Nigdy nikogo nie zmuszałem do zostawiania na służbie u mnie. Mogłem mieć rozmaite wady, ale nikt mi nigdy nie mógł zarzucić, abym był złym panem dla służby. Mielście u mnie wszyscy zawsze rajskie życie. Możesz natychmiast spakować swoje manatki i wynosić się, ile ci się należy jeszcze?

— O, bardzo niewiele. Wybrałem zaliczkami sporo...

— Wszystko jedno. Całą resztę możesz otrzymać natychmiast w kantorze.

— No... a ten... dodatek?

— A... ile ci potrzeba?

— Bo ja wiem? Nie chciałbym zdierać skóry z pana hrabiego... Ale jeżeliby hrabia chciał, aby było bez mojej krzywdy, to prosiłbym o trzy tyśiączki... Tyle mi brakuje do nabycia sklepika.

— Wymagania dość skromne...

— Jeżeliby jaśnie hrabia zechciał laskawie co jeszcze dołożyć, byłbym bardzo wdzięczny.

— A co byś zrobił — zapytał nagle ostro hrabia, — gdybym nie dał ci ani grosza?

Ludwik widocznie spodziewał się wszystkiego, tylko nie takiego zapytania.

Szepnął tylko:

— Ale przecież pan hrabia już się zgadzał...

Hrabia Rucki zerwał się z fotela. Zrhiertyl ostro lokaja. Oczy jego ciskały skry. Z niewypowiedzianą pogardą rzucił:

— Ach, ty podła lokajska duszo, ty nikczemny obłudniku! Płaszczysz się, tarzasz w błocie przed twym panem, kłaniasz się do ziemi, póki cię żywi, ale gotów jesteś jak zły pies w każdej chwili ugryźć rękę, która ci podaje kawałek chleba! Niegodziwco, wstrętny tchórz! Zaslugujesz na to, abym cię w tej chwili zrzucił ze wszystkich schodów, jak złodzieja przyłapanego na gorącym uczynku!

— Jaśnie panie... hrabio... — usiłował tłumaczyć się Ludwik.

— Milcz, zmij, kanaljo, bo zdepczę cię, jak karalucha! Dawać mu jeszcze pieniądze, z bogactwem go!... O, nie licz na to, szubrawcze! Pluje dziś na pieniądze, które niegdyś miały dla mnie taką war-

tość! Mogłbym ci ich dać, ile zechcesz, bo już mi obrzydły! Ale właśnie za twoją podłość nic nie dostaniesz! Wysłuchałem cierpliwie twych żądań, teraz ty mnie słuchaj!... patrz.

Co rzekłszy wyjął z kasy pewien dokument, mówiąc:

— To mój testament.

Na samym końcu testamentu był zapis pod ogólnym tytułem: „Dla mojej wiernej służby“.

Figurował w nim między innymi ustęp następujący: „Mojemu kamerdynerowi Ludwikowi wyznaczać rentę dożywotnią w kwocie osiemdziesięciu tysięcy złotych, z których procenty będą mu wypłacane miesięcznie do śmierci; ponadto zaś jednorazowo dać mu dwadzieścia tysięcy złotych, aby mógł sobie kupić mieszkanie, umeblowanie i jakikolwiek warsztat pracy, zakładając uczciwe ognisko domowe“.

Cały ten ustęp Rucki po przeczytaniu lokajowi wykreślił, a na marginesie dopisał: „Skreślone za niewdzięczność“.

Schował testament zpowrotem do kasy, poczem rzekł:

— A teraz wynoś się! Idź, oskarżaj mnie o zbrodnię, jakie ci się podoba! Kąsaj rękę, którą lizales! Wołalbym zginać na szubienicy, albo zgnieć w kryminalu, niż dać takiemu lotrowi, jak ty, choć jeden grosz! Precz z moich oczu, łajdaku!!

Zgrzytając zębami, dysząc nienawiścią, Ludwik opuszczał gabinet hrabiego, grożąc w duszy:

— Zemszczę się, zemszczę się!...

Dalszy ciąg nastąpi.



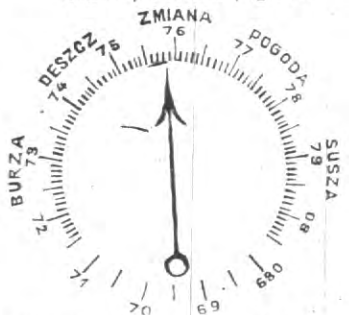
CZERWIEC

3

Piątek

Dziś: Paulny  
Jutro: Franciszka  
Wsch. s. g. 3 m. 19  
Zach. s. g. 19 m. 49

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o g. 6 rano

**Nocny dyżur apteki:**

Dziś: — Apteka Ottowa Dominikańska 7 telef. 85.

**P.W. morsko-rzeczne**

Niedawno obrany Zarząd P.O.W. okr. grodzieńskiego zamierza zorganizować p. w. morsko-rzeczne, na wzór rozpo-wszechnego p.w. dotychczas lądowego.

Sprawa narazie jest w sta-djum organizacji i w najbliż-szym czasie Zarząd wystąpi z gotowym projektem.

**Z Teatru Miejskiego**

Piątkowa premjera p.t. „Mam lat 26” Istwana Mihaly, poru-sza najbardziej aktualne zaga-dnienia życia klasy pracującej w stosunkach ekonomicznych powojennych i w czasie ogólnego kryzysu, redukcji i bezro-bocia. 8 obrazów sztuki: to prze-kroj szarej ciężkiej, a często beznadziejnej doli współczesnego inteligenta ciężko walczące-go o swój byt. Sztuka ta dzięki swej aktualności zdobyła so-bie wszędzie wielkie powodzenie, a ostatnio weszła na reper-tuar najoardziej żywotnego tea-tru Ateneum w Warszawie. Na scenie naszej „Mam lat 26” otrzy-ma zupełnie nową oprawę sceniczną J. Hawrytkiewicza i oryginalną samodzielną reżys. J. Krokowskiego. Udział bierze ca-ły zespół.

**Dźwiękowiec Polonja**

Pocztowa 4  
ADAM BRODZISZ  
i MARYLA WOJNO  
w polskim 100% dźwięk. p.t.

**ŚWIAT BEZ GRANIC**

**Dźwiękowiec Apollo**

Dominikań. 26  
Bożyszcze i ulubieniec kobiet  
RAMON NOVARRO  
w filmie dźwiękowym p.t.

**„POGANIN”**  
wstęp 60 groszy

**Kino PALACE**  
Orzeszkow. 13

Wspaniały film polski p.t.  
**„Przeznaczenie”**

w r. gl.: Bianka DODO  
i Musia Dajches  
wstęp 40 gr.  
Sean. o g. 6, 8, i 10<sup>15</sup>

**Narady i konferencje w sprawie bezrobocia nie zastąpią braku gotówki**

W dniu wczorajszym znowu od rana na dziedzińcu i w gmachu Magistratu zebrał się bezrobotni w oczekiwaniu decy-zji Magistratu, co do utrzy-mania poprzedniej ilości dniówek i wysokości opłat.

O godzinie 11-ej odbyła się na ten temat w Magistracie konferencja przy udziale p. wice-prezydenta i delegatów, w wyniku której obie strony do-szły do tymczasowego porozu-mienia.

Narazie stan musi pozostać ustalony przed kilku dniami tj. 3 dni w tygodniu po 2 zł. 50 gr.

Ponieważ z pośród zgłoszo-nych bezrobotnych znalazło się około 11, którzy posiadają własne domy, Magistrat zamierza w najbliższych dniach przeprowadzić wywiad w celu ustalenia i ewentualnego po-dzielenia na 2 grupy: 1) pozostających w nędzy wyjątkowej i 2) posiadających jakiegokolwiek środki do życia.

Po ukończeniu wywiadu Ma-gistrat ma nadzieję, że uda mu się płacić po 3 zł. dziennie i wówczas ustali się również ilość dniówek dla każdej grupy.

Sytuacja ulegnie poprawie, gdy p. prezydentowi miasta uda się uzyskać w Warszawie pożyczkę w wysokości 150.000 zł. o którą obecnie zabiega.

Ponieważ w bieżącym tygodniu bezrobotni nie pracowali jeszcze ani jednego dnia, co mogłoby fatalnie odbić się przy sobotnich wypłatach, stąd skwapliwie skorzystali z wezwania, że o ile natychmiast staną do pracy będzie im czwartkowy dzień zaliczony.

O godz. 12-ej bezrobotni uda-li się na roboty publiczne na Starym Zamku.

**7 lat ciężkiego więzienia za okradzenie płatnika w lokalu Kasy Skarbowej**

Jak podawaliśmy w numerze z dn. 1 grudnia 1931 r. 30 li-stopada ub.r. Izydor Girszowicz przyszedł do lokalu Kasy Skar-bowej w celu uiszczenia należ-ności podatkowych.

Jednakowoż przy okienku kasy spostrzegł brak gotówki w wysokości 1330 zł., którą przy wejściu do Kasy jeszcze posiadał.

Zarządzono izolację gmachu kasy i poddano rewizji wszyst-kich obecnych, jednakowoż gotówki w takiej wysokości nie znaleziono.

Dalsze dochodzenie dopro-wadziło na ślad i ujęcie w Ba-ranowiczach niejakiego Jakimo-wicza, mieszkańca Wilna, który w tym dniu i o tej porze prze-bywał w kasie w Grodnie.

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym stwierdzo-no, że Jakimowicz był karany sądownie za dokonanie 11 kra-dzieży.

Sąd skazał go na zamknięcie w ciężkim więzieniu na prze-ciąg lat 7.

Na stosunkowo wysoki wy-miar kary wpłynął złośliwy upór, jaki skazany okazywał w wyrządzaniu obywatelom szkód majątkowych przez ustawiczne kradzieże. Dla tego Sąd posta-nowił również nie zaliczać aresz-tu prewencyjnego.

**Dalsza ofiara oszukańczych machinacji Szymańskiego**

Do szeregu osób, które pad-ły ofiarą oszukańczych machi-nacyj pośredników przy wyra-bianiu pozwoleń na wyjazd do Francji dołączył się jeszcze mieszkaniec wsi Jackiewiczze, gm. Indura, który oskarżył w policji Szymańskiego z ul. Pod-

górnej 15, że pobrał 30 zł. w celu wyrobienia dokumentów wyjazdu do Francji a obietnicy nie dotrzymał.

Szymański już nie jedną po-dobną skargę ma na sumieniu o czym w swoim czasie dono-siliśmy.

**Grodzieńska Gmina wyznaniowa żydowska występuje do boju z Kasą Chorych**

Gmina wyznaniowa żydowska w Grodnie wystosowała pismo do Kasy Chorych, że z dniem 1 czerwca wymeldowuje kilku ubezpieczonych „pracowników”

lecz nie ze względu na wymó-wienie pracy ale z powodu bez-podstawnego przymusu ubez-pieczenia.

Chodzi o kilku t. zw. rzeżak-ów, którzy właściwie nie są pracownikami lecz stanowią personel religijny.

Ponieważ sprawa ta dotych-czas była inaczej traktowaną bezwątpienia o ile znajdzie po-słuch u odnośnych władz bę-dzie musiała wędrować aż do najwyższej instancji.

W ten sposób gmina wyzna-niowa grodzieńska zastanie na całą Polskę i na nią w razie wygranej będą powoływały się inne gminy w kraju.

**Kradzież masła z Jałówki**

Stawerowskiemu Hirszowi z maj. Jałówka, pow. sokólskie-go skradziono z wozu na Sien-nyim Rynku skrzynkę masła, wagi 25 kg., wartości 80 zł. Sprawcy nieznan.

**Wesoło zapowiada się IX Tydzień L.O.P.P. w Grodnie**

W dniach od 5—12 czerwca odbędzie się IX Tydzień pro-pagandowy L. O. P. P.

Po capstrzyku w dniu jutrze-jszym wieczorem zostanie wy-głoszone przemówienie przed pomnikiem Wolności.

W ciągu całego tygodnia od 5 do 12 b.m. codziennie w ki-nach mają być wygłaszane 10-o minutowe przemówienia.

W niedzielę dn. 5 bm. o godz. 12 m. 30 odbędzie się ulicami miasta propagandowy pochód z transparentami, przygotowa-nymi przez młodzież szkolną.

Bogato przedstawiają się we-sole imprezy:

**„Zielony Karnawał”**

W sobotę dn. 4 czerwca o

godz. 21-ej w salach kasyna Garnizonowego zabawa tanecz-na—Zielony Karnawał—W pro-gramie wybór królowej „Zielo-nego Karnawału L. O. P. P.”

Cena biletów dla osób cy-wilnych — 1 zł. 50 gr. na cele L. O. P. P.

**Zabawa w ogrodzie miejskim**

W niedzielę dn. 5 VI o godz. 4 popoł. zabawa w ogrodzie miejskim z atrakcjami na rzecz L. O. P. P.

**Dancing**

Tegoż dnia o godz. 18 dan-cing w cukierni „Europa” wej-ściowe 50 gr. na L. O. P. P.

**Zakończenie śledztwa w sprawie Rajtnera**

W tych dniach zostało zako-ńczone śledztwo w sprawie Rajt-nera.

Rozprawa odbędzie się w pierwszych dniach lipca. Broni mec. Firstenberg.

**Pożar w Gudzieviczach**

Nocy onegdajszej w maj. Gudzievicze, pow. grodzień-skiego w domu Włodzimierza Mikłaszewicza wybuchł pożar, który strawił dom i sprzęty domowe, wyrządzając strat na sumę 2.500 zł.

Niszczący pożar powstał wskutek wadliwej budowy lub pęk-nięcia przewodów kominowych.

**Autobus na pl. Batorego najechał na kobietę**

Na pl. Batorego autobus „Maś” najechał z tyłu na Bro-żynę Marię, m-kę wsi Adamo-wicze, gm. Łabno.

Wypadek nie pociągnął za sobą nieszczęśliwych wypad-ków, jedynie pokaleczył Bro-żynie prawą nogę.

**Nowy komendant Miejskiej Straży Pożarnej**

Na stanowisko komendanta Straży Pożarnej został zaanga-żowany p. Pawłowski, instruk-tor pożarniczy Okręgowego Zw. Straży Pożarnych, który objął już urządowanie.

**ZE SPORTU**

**Sensacja piłkarska**

W sobotę dn. 4 bm. na bo-isku O. K. III. 76 pp. rozegra mecz z drużyną ligową 22 pp. (Siedlce).

Należy zaznaczyć, że poraz pierwszy Grodno będzie oglą-dało drużynę ligową.

**Lekkoatletyka**

W dniu wczorajszym odbyła eliminacja zawodników na za-wody o mistrzostwo Okręgu Białostockiego w dniach 4 i 5 b.m. w Białymstoku.

Zostali wybrani następujący zawodnicy: Fiedoruk, Gierutto, Jodkowski, Kuncewicz, Pałac, Maciukiewicz i Wieliczko, wszy-scy z Cresovii.

**TEATR MIEJSKI im. Elizy Orzeszkowej**  
Pod dyr. Józefa Krokowskiego i Kazim. Opalińskiego

Piątek 3 czerwca 1932 r. o godz. 20.15 wiecz.  
PREMJERA

**„Mam lat 26”**

sztuka Istwana Mihaly w wykonaniu całego zespołu  
Reżyser: J. Krokowski. Dekor. Hawrytkiewicza.  
Bilety do nabycia w kasie teatru

**Letni rozkład jazdy pociągów**

Czas przyścia pociągów osobowych do i z Grodna według rozkładu jazdy od dn. 22 maja 1932 r.

Czas przy-ścia	z	GRODNO		do	Czas przy-bycia
		Przyj.	Odjazd		
0.20	Warszawa Gł. pośp.	5,06	5,13	Wilna	7,50
9.25	" Wil. osob.	14,52	15,—	"	18,20
22.05	" " "	3,29	3,41	"	6,40
23.25	Wilna pośp.	1,42	1,49	Warszawy Gł.	6,30
9.—	" osob.	12,10	12,18	" Wil.	17,25
20.45	" " "	0,01	0,19	"	5,50
10.50	Białegostoku p.tw.	13,17	15,32	Białegostoku	18,10
18.55	" osob.	20,30	20,40	Oran	22,15
6.10	Oran	7,40	8,35	Białegostoku	10,10
17.35	Wilna	20,35	20,50	Suwałk	23,10
6.05	Suwałk	8,23	8,38	Wilna	11,12
21.30	"	23,55	5,23	Suwałk	7,45
22.20	Wołkowysk. Mosty	1,30	15,50	Mostów i Wołkow.	19,—
6.35	Skidla	7,35	5,20	Skidla	6,—
9.25	Jeziór	10,50	6,25	Jeziór	7,55

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko,

Redaktor prenumerat od 15—18

Drak. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6,